
ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN — POLONIA

VOL. XLVI

SECTIO G

1999

Katolicki Uniwersytet Lubelski

STANISŁAW WIELGUS

Paweł Włodkowiec

*– wybitny średniowieczny uczony i mąż stanu**

Paweł Włodkowiec – un savant éminent et un homme d'Etat du Moyen Âge

Wielu uczonych śledzących rozwój ludzkiej świadomości i wiedzy na przestrzeni wieków dochodzi do wniosku, że irracjonalne fikcje i mity mają o wiele donioślejszy wpływ na przekonania całych pokoleń i narodów niż najbardziej rzetelnie zbadana prawda historyczna. Tak jest na przykład z ogólnie przyjmowaną pejoratywną oceną wieków średnich. Słowo „średniowiecze” do dziś dnia wywołuje bowiem w powszechnej świadomości, nie wyłączając ludzi wykształconych, jednoznacznie negatywne asocjacje, przywodzące od razu na pamięć inkwizycję, płonące stosy z czarownicami, okrucieństwo, nietolerancję, zabobon, ciemnotę i upadek nauki. Jest to mit stworzony w dużym stopniu przez ludzi renesansu, którzy zgodnie z Freudowską tezą, że „synowie z nienawiścią odnoszą się do epoki ojców, a z uwielbieniem do epoki dziadów”, potępiali w czambuł wszystko, co wiązało się ze średniowieczem. Mit ten pogłębiła reformacja identyfikująca kulturę średniowieczną z katolicyzmem, potępiając jedno i drugie, a liberalne prądy oświeceniowe

* Wykład inauguracyjny wygłoszony w listopadzie 1998 r. na Podyplomowym Studium Konstytucjonalizmu UMCS.

uznały tezę o „ciemnym średniowieczu” za obowiązującą w nauce. W tym duchu – pogardy i niechęci do kultury średniowiecznej – wychowano w Europie i w Ameryce wiele pokoleń, w tym rzesze nauczycieli, którzy do dziś wtłaczają w umysły młodzieży mit o „ciemnym średniowieczu”, wbrew ewidentnym ustaleniom najwybitniejszych historyków wykazujących już od dwustu lat doniosłe znaczenie tej epoki dla ogólnoświatowej kultury i cywilizacji; dowodzących, że średniowiecze to nie tylko inkwizycja (o której zresztą zaczyna się od kilkunastu lat, opierając się na otwartych archiwach watykańskich, pisać zupełnie inaczej od czasu po soborze watykańskim II, kiedy uczeni uzyskali pełny dostęp do archiwów watykańskich), to nie tylko stosy i prześladowania, ale także cudowna romańska i gotycka sztuka, a także niesłychanie racjonalny, ciągle odwołujący się do ludzkiego intelektu, scholastyczny sposób uprawiania nauki, który – jak powiada Whitehead – stał się dla Europejczyków kuźnią racjonalnego myślenia. Poczynając od połowy XIX wieku historycy dowodzą, że nowożytna nauka i cywilizacja tkwią swoimi korzeniami głęboko w nauce średniowiecznej i bez niej nigdy by się nie zrodziły. Wskazują na średniowiecznych prekursorów Galileusza, Newtona, Kopernika i innych luminarzy nowożytności. Podkreślają nie dające się wprost ocenić znaczenie dla nauki i cywilizacji europejskiej stworzonych w średniowieczu uniwersytetów, ustanowionego wówczas szkolnictwa powszechnego, zakładanych wtedy szpitali i zakładów opieki nad człowiekiem starym, chorym, osieroconym i opuszczonym; niezliczonych wynalazków wówczas dokonanych i w tej właśnie epoce wprowadzanych w życie itd.

Oczywiście, średniowiecze nie było idylliczną, pozbawioną trosk i problemów epoką. Wiadomo, że były to czasy niełatwe. Czasy ciągle powracających nieurodzajów i głodu, najrozmaitszych chorób, zaraz, ustawicznych wojen, krwawych prześladowań, napadów, grabieży, mordów itd. Historykowi nie wolno jednak patrzeć na całą, tysiąc lat trwającą epokę jednostronnie. Nie wolno patrzeć na Achilleusa jedynie przez pryzmat jego „pięty”. Średniowiecze miało swoje cienie, ale miało także swoje blaski, których nie wolno pomijać, jeśli się pretenduje do obiektywnego ujęcia tej epoki. Nie było chyba w historii ludzkości wieku bardziej okrutnego niż wiek XX z jego wojnami, obozami koncentracyjnymi i nie mającym precedensu mordowaniem dziesiątków milionów niewinnych ludzi. Gdy po latach historycy zechcą obiektywnie ocenić ten wiek, to nie wolno im będzie patrzeć na naszą dwudziestowieczną historię wyłącznie przez pryzmat dokonanego w jej trakcie zła. Muszą

także uwzględnić olbrzymie zasługi wypracowane w tym czasie przez ludzkość, a także uwzględnić dokonane wówczas niezwykle osiągnięcia naukowe, które łatwiejszym i piękniejszym uczyniły los milionów. Muszą przywołać na pamięć dzieła wielkiej ofiarności ludzkiej, dobroci, poświęcenia dla innych, bohaterstwa. Nie wolno im będzie pominąć osiągnięć ludzi dwudziestego wieku w zakresie literatury, muzyki, architektury, malarstwa itd.

Ten przydługi wstęp wydaje się być konieczny do lepszego zrozumienia historycznego znaczenia osoby i dzieła Pawła Włodkowicza, przedstawiciela nauki i mentalności średniowiecznej przecież. Dokonania Włodkowicza stanowią dodatkowy argument pozwalający inaczej niż głosi to – aż do naszych czasów – antyśredniowieczna propaganda, popatrzeć na wieki średnie, na tę epokę, w której ukształtowała się przecież kultura, nauka i państwowość polska.

Paweł, syn Włodka z Brudzenia, szlachcic herbu Dołęga, urodził się ok. 1369/1370 roku w Brudzeniu położonym na ziemi dobrzyńskiej, ciężko doświadczanej przez ustawiczne i krwawe najazdy krzyżackie. Początkowe nauki pobierał w Płocku. Następnie wyjechał do Pragi, gdzie w latach 1385–1393 studiował na wydziale filozoficznym, a w latach 1393–1396 na wydziale prawa, pod kierunkiem wybitnego uczonego czeskiego – przeciwnika nauki Wycklefa i Husa oraz wielkiego obrońcy sprawy polskiej toczonej przeciw Krzyżakom – Maurycego Rvacki. Paweł był erudytą oddanym nauce. Bardzo zdolny, a jednocześnie ogromnie pracowity. Ludzie, którzy go znali, mówili o nim, że nad księgami zapominał nawet o jedzeniu. Po uzyskaniu stopnia bakałarza w zakresie prawa, Paweł wykładał, w latach 1396–1397, na wydziale artium Uniwersytetu Praskiego. Wkrótce potem powrócił do kraju, gdzie uzyskał cały szereg godności i beneficjów kościelnych.

Pragnąc pogłębić swoją wiedzę prawniczą, wyjechał ok. 1404 r. do Padwy, gdzie studiował prawo pod kierunkiem wybitnego uczonego, kardynała Franciszka Zabarelli, uzyskując w 1408 r. licencjat z prawa. Na doktora praw został promowany już po powrocie do Krakowa w 1411 lub 1412 r. Nie miał zapewne pieniędzy, żeby odbyć doktorską promocję w Padwie, gdzie wymagano za ten akt bardzo wysokich opłat. Uzyskawszy doktorat i będąc już profesorem prawa na Uniwersytecie Krakowskim, Włodkowicz łączył obowiązki wykładowcy, autora wielu traktatów prawnych, a także dwukrotnie (1414 i 1415) pełniącego swoje obowiązki rektora uniwersytetu – ze służbą publiczną i dyplomatyczną, związaną przede wszystkim z niezmiernie trudnym sporem polsko-krzy-

zackim. Ze źródeł wiadomo, że już w 1413 r. występował Włodkowiec jako reprezentant interesów polskich w naradach, które odbyły się w Gniewkowie i w Nakle. W 1414 roku wziął udział w rozjemczym sądzie cesarza Zygmunta Luksemburczyka między Polską a zakonem krzyżackim, odbytym w Budzie. W sposób szczególny zasłużył się sprawie polskiej jako uczestnik polskiej delegacji na Sobór w Konstancji (1414–1418).

Należy pamiętać o tym, że sobór w tej epoce pełnił nadzwyczajną, bynajmniej nie ograniczającą się do spraw kościelnych rolę. Było to najważniejsze w owym czasie międzynarodowe forum, na którym spotykali się ze sobą zarówno hierarchowie kościoła, jak i władcy oraz panowie świeccy, rozstrzygając w trakcie wspólnych narad i spotkań nie tylko problemy religijne, lecz także polityczne, społeczne, ekonomiczne i inne ówczesnej katolickiej Europy. Sobór w Konstancji, oprócz wielu innych spraw, miał się także zająć głośnym w Europie sporem polsko-krzyżackim. W skład wysłanej na ten sobór polskiej delegacji wchodził najznamienitsi Polacy tamtej epoki, a mianowicie: arcybiskup gnieźnieński – Mikołaj Trąba (jako przewodniczący delegacji), rektor Uniwersytetu Krakowskiego – Paweł Włodkowiec, profesor Uniwersytetu Krakowskiego – Piotr Wolfram, biskup poznański – Andrzej Łaskarz; wybitny biskup płocki, absolwent Uniwersytetu Bolońskiego, autor słynnego kazania wygłoszonego do polskiego rycerstwa przed bitwą grunwaldzką – Jakub z Kokrzwi Kurdwanowski; następny znany profesor Uniwersytetu Krakowskiego – Andrzej z Kokorzyna; kanonik – Piotr Bolesta; kasztelan krakowski – Janusz z Tuliszkowa oraz sławny w całej Europie rycerz – Zawisza Czarny.

Bezpośrednią walkę dyplomatyczną i doktrynalną, w obronie polskiej racji stanu, wziął na siebie doskonale do tego zadania przygotowany – intelektualnie, prawniczo i dyplomatycznie – Paweł Włodkowiec. Szykował się do tej walki niezwykle gruntownie i wszechstronnie. Miał do swojej dyspozycji cały zespół prawników polskich i włoskich, którzy przygotowywali dla niego odpowiednie dokumenty, materiały i teksty. W związku z powyższym niektórzy historycy, jak np. G. Agosti i Z. Wojciechowski, podważali nawet oryginalność myśli zawartej w traktatach Włodkowica, głosząc pogląd o wielkiej jej zależności od włoskich kanonistów, zwłaszcza Franciszka Zabarelli, z którym Włodkowiec rzeczywiście miał bardzo bliskie kontakty.

Późniejsi historycy, jak np. S. Belch, K. Górski, M. Rechowicz i T. Jasudowicz udowodnili, na podstawie szczegółowych badań, że nie ma podstaw do kwestionowania oryginalności myśli Włodkowica. Wy-

kazali bowiem, że w sprawach o fundamentalnym znaczeniu, takich np. jak sprawa wyższości soboru nad papieżem, czy rzekome prawo chrześcijan do rugowania pogan z ziem przez nich zamieszkałych, stanowisko Włodkowica różniło się od stanowiska włoskich prawników i kardynała Zabarelli, który – jak powiada S. Bełch – skłaniał się do przyjęcia takiego właśnie prawa. F. Zabarella szedł tu za myślą wybitnego kanonisty Henryka de Segusio (Hostiensis, +1271), na którego autorytet *notabene* powoływali się także Krzyżacy rugujący ogniem i mieczem Prusaków i Żmudzinów z ich ziem, a który to kanonista był zdecydowanym zwolennikiem wojen zaczepnych prowadzonych przeciw poganom oraz wyrazicielem opinii, że nie zmazany grzech pierworodny pozbawia ludzi niechrześcijan prawa do posiadania rodziny, własności prywatnej oraz własnego państwa.

Włodkowic tymczasem opowiadał się jednoznacznie za stanowiskiem reprezentowanym przez papieża Innocentego IV (Sinnibald da Fiesco, +1254), który, odwołując się do *Ewangelii* i zasad prawa naturalnego, niechrześcijanom przyznawał takie same prawa, jakie mają chrześcijanie, do niazakłóconego posiadania państw i wszelkiej własności. Innocenty IV podkreślał zdecydowanie, że Chrystus umarł za wszystkich ludzi i że świat stworzony został dla wszystkich, a nie tylko dla chrześcijan.

Prawników włoskich Paweł Włodkowic wykorzystywał jako ekspertów, których zadaniem było jedynie przygotowywanie potrzebnych mu do rozprawy materiałów. Dzięki temu formułował własne, całkiem niezależne wnioski. Współpracujący z Włodkowicem zespół pomógł mu oczywiście w zgromadzeniu niezwykle erudycyjnego, różnorodnego i przekonującego materiału dowodowego, zaczerpniętego z *Corpus Iuris Canonici*, *Corpus Iuris Civilis*, *Biblii*, dzieł licznych Ojców Kościoła, dzieł wybitnych filozofów i uczonych starożytnych, dzieł wszystkich ważniejszych prawników średniowiecznych, a także z różnych zbiorów oraz z rozmaitych form prawa pozytywnego i prawa zwyczajowego, znajdujących swój wyraz w istniejących i akceptowanych powszechnie obyczajach, w prawnych wyrokach, zawieranych traktatach i umowach, w dokumentach z zakresu procedur sądowych, w decyzjach sądowych, dokumentach donacyjnych, w sprawozdaniach z dochodzeń sądowych, spisanych zeznaniach świadków, w opiniach ekspertów, kronikach, korespondencjach, epitafiach, pieśniach, ludowych przysłowiacz, starych mapach, planach itd.

Broniąc również praw ludów podbijanych i niszczonech przez Krzyżaków, Włodkowic odwoływał się do obyczajów tych ludów, ich codzien-

nych rozmów, etymologii nazw, toponomastyki, geografii politycznej, etnografii, językoznawstwa porównawczego, krytyki dokumentów itd.

Współczesnego czytelnika zdumiewa kompetencja zawodowa, rozległość wiedzy Włodkowica i stosowany przez niego niezwykle nowoczesny sposób argumentowania. Tak bardzo gruntowne i wszechstronne przygotowanie materiału dowodowego było niezbędne do skutecznej obrony sprawy polskiej na forum soborowym, pozostającym pod silnym wpływem antypolskiej propagandy krzyżackiej, której znamienitym przykładem był słynny paszkwil, napisany na krzyżackie zamówienie przez Jana Falkenberga, szeroko rozpowszechniony w Europie, z nienawiścią i pogardą przedstawiający króla Władysława Jagiełłę i Polaków jako dzikich kryptopogan, których należałoby całkowicie wytępić. Na ile skuteczna była krzyżacka antypolska propaganda, w sposób szczególnie nasilona w Europie po bitwie grunwaldzkiej, świadczy fakt, że jeden z najwybitniejszych francuskich filozofów XV wieku – Piotr z Ailly (+1425), wystąpił do rycerzy Flandrii i Francji z formalnym i uroczystym apelem, aby zorganizowali krucjatę przeciwko Polsce w obronie zagrożonych Krzyżaków.

Generalnie biorąc, Polacy skłonni są identyfikować Krzyżaków wyłącznie z Niemcami, tymczasem w bitwie pod Grunwaldem po stronie krzyżackiej walczyli rycerze z wielu krajów Europy Zachodniej. Niektórzy historycy twierdzą, że na początku XV w. w zakonie krzyżackim nie było więcej niż ok. 20% Niemców. Niezależnie od tego czy tak istotnie było – nie ma na to dostatecznie jednoznacznych dowodów – udział w bitwie grunwaldzkiej rycerzy z wielu innych, pozaniemieckich krajów jest faktem. Faktem także jest, że w grunwaldzkiej bitwie przeciw Krzyżakom oprócz katolickich wojsk polskich i litewskich wzięli także udział pogańscy Tatarzy i Żmudzini, schizmatyccy Rusini oraz czescy husyci.

Fakty te, odpowiednio przedstawione przez krzyżacką propagandę, wywołały w Europie nieprzychylnie nastroje w stosunku do Polski i Polaków, co znalazło swój wyraz także na Soborze w Konstancji. Wielu biorących w nim udział notabli uważało Polskę za agresora, który podjął wojnę przeciw katolickiemu zakonowi, sprzymierzając się w niej przy tym z poganami i heretykami.

Polska delegacja miała za zadanie zmienić tę opinię i udowodnić, że działania Polski były prawowite i sprawiedliwe, a prawdziwym, zbójczym przy tym agresorem i krzywdzicielem niewinnych narodów, łamiącym wszelkie prawa – boskie i ludzkie – jest zakon krzyżacki. Polacy

musieli udowodnić ojcom soborowym, że doktryna krzyżacka, w oparciu o którą rycerze zakonni zbrojnie nawracali na chrześcijaństwo, dokonując przy tym podbojów i zbrodni ludobójstwa na niewinnych ludach pogańskich, jest sprzeczna z prawem naturalnym, opierającym się na złotej regule moralnej, która głosi: „Traktuj innych tak, jak chciałbyś, aby inni traktowali ciebie”, a także sprzeczna z *Ewangelią* głoszącą przykazanie miłości oraz z wszelkimi innymi prawami.

Delegacja polska musiała poza tym wykazać, że Polska toczyła z Krzyżakami wojnę sprawiedliwą, że krzyżacka agresja jest bezprawna, niechrześcijańska i zbrodnicza oraz że Polska, przeciwstawiając się tej agresji, miała prawo – w obronie słusznych praw swoich i praw prześladowanych przez zakon narodów – skorzystać z pomocy wojsk niekatolickich. Zarówno Włodkowic, jak i inni członkowie polskiej delegacji nie zamierzali przy tym pozostawić swojemu losowi Jana Falkenberga i jego *Satyry*. Podjęli więc wszelkie dostępne im kroki, aby dowieść na forum soborowym, że paszkwil ten jest całkowicie fałszywy, a nawet heretycki, w związku z czym należy go skazać na spalenie wraz z autorem.

Niezwykle trudne zadanie, jakie miała do wykonania polska delegacja, ogólnie biorąc zostało zwieńczone sukcesem. Włodkowic obalił zarzuty stawiane przeciwko Polsce. Dowiódł, że wojna przez nią prowadzona była sprawiedliwa i konieczna. Delegacja polska doprowadziła poza tym do potępienia przez sobór *Satyry* Falkenberga i do skazania jej na podarcie i podeptanie, zaś jej autora na więzienie. Wbrew polskim żądaniom nie skazano paszkwilu i jego autora na spalenie, ponieważ znalazł on bardzo skutecznych obrońców, którzy korzystając ze specjalnej ekspertyzy, dokonanej przez wybitnego wiedeńskiego teologa Mikołaja z Dinkelsbühl, przekonali ojców soborowych, że *Satyra* Falkenberga jest wprawdzie pismem oszczerczym i godnym potępienia, ale nie jest tekstem heretyckim, a tylko tekst heretycki skazuje się na spalenie.

Po Soborze w Konstancji Włodkowic wielokrotnie jeszcze reprezentował Polskę jako dyplomata. Brał na przykład udział w sądzie rozjemczym (Wrocław 1419–1420), posłował do kurii papieskiej (1421–1424). Po roku 1426 wycofał się z działalności publicznej i osiadł w klasztorze Kanoników Laterańskich w Kłodawie. Ze źródeł wiadomo, że w 1433 r. przebywał w Padwie. Zmarł prawdopodobnie w Kłodawie po roku 1434.

Dzieła Pawła Włodkowica (wydanie krytyczne – S. F. Belch: *Paulus Vladimiri and his doctrine concerning international law and politics*, vol. 1–2, London–The Hague–Paris 1965), w dużej mierze są rezultatem

walki toczonej przez niego przeciw Krzyżakom, ale zdecydowanie wykraczają poza konkretne wydarzenia polityczne i poza epokę, w której miały miejsce. Zawierają one nowoczesną teorię prawa narodów, która urzeka taką uniwersalnością i mądrością proponowanych rozwiązań w zakresie praw człowieka i praw poszczególnych narodów, że nie straciła ona swojej siły i aktualności do dziś.

Główne zasługi Włodkowica jako uczonego tkwią w dziedzinie etyki społecznej oraz teorii państwa i prawa międzynarodowego. Wraz ze Stanisławem ze Skarbimierza należy on do najwybitniejszych twórców i przedstawicieli polskiej szkoły narodów. Jest współtwórcą krakowskiej szkoły prawniczej i czołowym teoretykiem nowoczesnej doktryny prawa międzynarodowego. Swój wielki rozgłos w środowiskach uczonych Włodkowic uzyskał zwłaszcza dzięki następującym traktatom: 1. *De potestate papae et imperatoris respectu infidelium*; 2. *Tractatus de annatis*; 3. *Tractatus de ordine Cruciferorum et de bello Polonorum contra dictos fratros*. Pozostawił ponadto szereg memoriałów, listów i opinii prawnych dotyczących procesu polsko-krzyżackiego.

U podstaw społecznych, etycznych i politycznych teorii Włodkowica leży chrześcijańska, realistyczna koncepcja człowieka, której głównymi elementami są: nadprzyrodzona godność oraz naturalna równość i wolność przysługujące wszystkim bez wyjątku ludziom. Włodkowic wyraża w swoich traktatach głębokie przekonanie o niezbywalnym prawie każdego człowieka – bez względu na religię i narodowość – do życia i jego obrony, do osobistej wolności, własności, wolności sumienia i obrony własnej godności oraz do sprawiedliwego procesu. W związku z powyższym Włodkowic zdecydowanie sprzeciwiał się nawracaniu siłą na chrześcijaństwo. Słynna jest jego wypowiedź: „Wiara jest cnotą teologiczną, dlatego szerzenie jej należy do teologów, a nie do wojowników”. Prawa jednostek rozciągają się zdaniem Pawła na całe narody i państwa. W związku z tym także narody niechrześcijańskie mają równe prawo do suwerenności i bezpieczeństwa. Dlatego też jeżeli nikomu nie zagrażają i żyją w pokoju, zbrodnią jest napadanie na nich, nawet po to, a może szczególnie po to, aby je nawracać.

Sumując w kilkunastu słowach zasługi Włodkowica, należy podkreślić, że wykorzystując zastaną tradycję prawniczą i filozoficzno-teologiczną, a także zaplecze intelektualne Uniwersytetu Krakowskiego oraz własny geniusz, potrafił, wraz z innymi uczonymi krakowskimi, stworzyć spójny i wszechstronny system prawa międzynarodowego. System tak nowoczesny, mądry, tolerancyjny i uniwersalny, że nadawał się do zasto-

sowania nie tylko przy rozwiązywaniu bolesnych problemów, zrodzonych wskutek długotrwałego sporu polsko-krzyżackiego, ale także globalnych problemów ówczesnego chrześcijańskiego świata, konfrontowanego ciągle ze światem niechrześcijańskim. Co więcej, system ten, bazujący na odwiecznych zasadach prawa Bożego i naturalnego, uwzględniający ewangeliczne prawo miłości, wiążący nierozłącznie prawo z moralnością i sprawiedliwość z prawdą, jest aktualny także dziś i nadawałby się do rozwiązywania wielu problemów także współczesnego świata.

Teoria prawa narodów, wypracowana przez polskich uczonych, wśród których główną pozycję zajmował Włodkowiec, chociaż nawiązywała do wcześniejszych teorii, zwłaszcza do koncepcji papieża Innocentego IV, była jednak bardzo oryginalna i nowatorska. Wyprzedziła o ponad 200 lat dzieła Grocjusza, którego uważa się powszechnie za ojca i twórcę prawa narodów, a także o ponad sto lat dzieła uczonych, których uważa się w światowej literaturze przedmiotu za prekursorów tego prawa, takich mianowicie jak: Niccolao Machiavelli (+1527), Franciszek de Vitoria (+1546), Bartłomiej de Las Casas (+1566), Pierino Belli (+1575), Baltazar Ayala (+1584), Jan Bodin (+1596), Franciszek Suarez (+1617) i Alberico Gentili (+1608).

Polscy uczeni średniowieczni, w tym zwłaszcza Paweł Włodkowiec i Stanisław ze Skarbimierza, na długo przed wymienionymi wyżej autorami uważanymi za prekursorów Grocjusza, tak sformułowali swoją koncepcję prawa narodów, że nadawała się ona do zaakceptowania jako powszechnie obowiązująca zarówno przez sobory, jak też ówczesnych władców i ówczesne narody. Według niektórych znawców przedmiotu (np. S. Bełch) była to koncepcja o wiele doskonalsza i lepiej dopracowana prawniczo niż teoria Grocjusza. W związku z powyższym rodzi się pytanie – dlaczego osiągnięcia Pawła i innych polskich uczonych średniowiecznych w odniesieniu do praw narodów i praw człowieka utonęły całkowicie w mrokach dziejów i nie są w zasadzie wspominane przez niepolskich historyków prawa (poza tymi, którzy zajmowali się Soborem w Konstancji i sporem polsko-krzyżackim), podczas gdy zasługi np. Franciszka de Vitoria, Bartłomieja de Las Casas, nie mówiąc już o samym Grocjuszu, podkreślane są obszernie w każdym specjalistycznym opracowaniu dotyczącym interesujących nas zagadnień. Wydaje się to niezrozumiałe, jeżeli zważy się na fakt, że Paweł i inni polscy uczeni pisali w międzynarodowym wówczas języku, że byli reprezentantami potężnego państwa i liczącego się w Europie uniwersytetu, że pisma i poglądy Włodkowica przedstawione zostały na najbardziej znaczącym

forum międzynarodowym, a także na najbardziej liczących się dworach – papieskim i cesarskim. Co zatem spowodowało, że ich poglądy nie zostały docenione?

Wydaje się, że nastąpiło to z kilku zasadniczych powodów. Już po Soborze w Konstancji, a zwłaszcza po zawarciu w r. 1466 pokoju w Toruniu, Krzyżacy stracili w Europie na zainteresowaniu, a wszystko co wiązało się z ważnym w swoim czasie dla Europy konfliktem polsko-krzyżackim, łącznie z całą dokumentacją, do której zaliczono również traktaty Włodkowica, uległo zapomnieniu. Ustał także napływ ochotników spieszących z Europy Zachodniej na pomoc zakonowi krzyżackiemu. Dodatkowym i jak się wydaje istotnym powodem owego zapomnienia, poza dość powszechnym traktowaniem przez zachodnich autorów terenów położonych na wschód od Niemiec jako intelektualnej pustyni, był fakt, że zarówno pisma Włodkowica, jak również tekst słynnego kazania *De bellis iustis* Stanisława ze Skarbimierza, nie zostały w odpowiednim czasie opublikowane drukiem. Po prostu w samej Polsce drugiej połowy XV wieku i w Polsce wieków następnych nie budziły one wystarczającego zainteresowania. Nie rozumiano ich wiekopomnego znaczenia. Tymczasem pisma wspomnianych wyżej zachodnich autorów hiszpańskich i innych wydrukowano i upowszechniono stosunkowo szybko, niejednokrotnie jeszcze za życia ich autorów. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że kilka pism Włodkowica wydano po raz pierwszy drukiem dopiero w 1878 r. (M. Bóbrzyński), zaś wspaniałe kazanie Skarbimierczyka dopiero w drugiej połowie XX wieku (L. Ehrlich, 1955). Olbrzymie znaczenie ma w tym względzie wspomniane już wcześniej, poświęcone Włodkowicowi, monumentalne dzieło S. Bełcha wydane w 1965 r.

Wydaje się, że najwyższy już czas, aby zintensyfikować promocję polskich średniowiecznych uczonych. Należy przypomnieć nauce światowej ich osiągnięcia i zasługi, tym bardziej że problematyka, którą oni w swoich dziełach podejmowali, jest obecnie nadzwyczaj aktualna, czego dowodem jest chociażby ogłoszony niedawno przez ONZ i obchodzony w świecie Rok Praw Człowieka. Jest to zresztą przedmiot szczególnej troski obecnego papieża Jana Pawła II, czego dowodem było jego znaczące wystąpienie na ten temat na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ, w dniu 5.10.1995 r.

Dodatkowym powodem podjęcia intensywnych badań nad myślą Pawła Włodkowica oraz jej promocji w świecie jest zbliżająca się chwila wejścia Polski do struktur europejskich. Dobrze byłoby w związku z tym uświadomić zarówno sobie, jak i innym, że Polska nigdy nie wystę-

powołała z Europy i nie musi do niej wracać. Polska tę Europę – w wymiarze sztuki, nauki, religii, moralności – współkształtowała od wieków. Jeżeli kryterium „europejskości” jest przy tym, jak się to powszechnie głosi, poszanowanie praw ludzkich, tolerancja i demokracja, a zwłaszcza poszanowanie praw mniejszości narodowych i religijnych, to Rzeczypospolita Obojga Narodów już na początku XV wieku, o 120 lat wcześniej niż krótkożłówek z krajów europejskich, spełniała to kryterium. Wypracowała bowiem już wtedy odpowiednie zasady prawne, gwarantujące wolności, o których mowa. Obroniła je przy tym przed najważniejszymi ówczesnymi międzynarodowymi trybunałami, a co najważniejsze – sama zastosowała je w praktyce. Nie było więc dziełem przypadku, że przez całe wieki, przez trudny okres reformacji, kiedy Europa Zachodnia splotowała krwią w niekończących się wojnach religijnych, a także w wiekach późniejszych, Rzeczypospolita była krajem wyjątkowo tolerancyjnym, demokratycznym, przyjaznym dla obcych i szanującym prawa mniejszości, które prześladowane gdzie indziej, masowo osiedlały się na polskich ziemiach i żyły tu spokojniej niż gdziekolwiek przez długie wieki.

RÉSUMÉ

A cause de différentes raisons, depuis la Renaissance, l'époque du Moyen Âge a été associée avec beaucoup de mythes, de préjugés et de fausses opinions qui ont influencé la conscience de plusieurs générations en leur faisant identifier cette période avec „l'ignorance” proverbiale, avec le fanatisme religieux et avec la cruauté des inquisiteurs. C'est seulement les historiens des temps modernes réussissent à présenter objectivement ces siècles et leur rôle, grand et très positif, dans la civilisation euroatlantique, parce qu'ils démontrent – en s'appuyant sur de solides recherches – qu'à côté des „ombres”, le Moyen Âge avait aussi ses „splendeurs”.

L'un des exemples de ces côtés positifs du Moyen Âge est le personnage de Paweł de Brudzew, fils de Włodek, un juriste polonais très savant, un homme d'Etat et un Recteur de l'Université de Cracovie (1369/70 – après 1434). Paweł est auteur de plusieurs traités très précieux du domaine du droit des nations, écrits en rapport avec sa participation – comme diplomate et représentant du roi de Pologne délégué à prendre part aux négociations concernant le conflit polono-teutonique – au concile de Constance (1414–1418). Paweł y était présent comme président de la délégation polonaise qui avait pour but d'expliquer aux dignitaires assemblés les raisons de la guerre entre la Pologne et l'Ordre Teutonique, guerre où la Pologne avec l'appui des armées non-catholiques a mis les chevaliers teutoniques en déroute à Grunwald (1410). Paweł y a démontré, à l'aide d'une ample documentation historique, juridique et autre, que le vrai agresseur dans cette guerre était l'Ordre Teutonique qui – en se servant d'une doctrine fautive et contradictoire avec l'Évangile et avec les lois naturelles – voulait convertir les païens en assassinant des gens et en conquérant des nations innocentes, défendues

par la Pologne. Paweł y a prouvé que la guerre menée par la Pologne était juste. Dans ses traités et ses discours, il présente une théorie, nouvelle et moderne, des droits des nations où il défend les droits de chaque homme et de chaque peuple – indépendamment de la race et de la religion – à la vie, à la protection, à la propriété et à la liberté de confession. La théorie des nations élaborée par Włodkowic et par d'autres savants polonais dont Stanisław de Skarbimierz (mort en 1431), bien qu'elle ait des rapports avec la théorie du pape Innocent IV (Sinibaldo Fieschi, mort en 1254), fut très originelle. Elle a anticipé de plus de 200 ans les oeuvres de Grocjustz, considéré comme père du droit des nations; elle a également anticipé de plus de 100 ans les oeuvres des savants considérés comme précurseurs de Grocjustz (p. ex. François de Victoria et Bartolomé de Las Casas).